

Czasem chce się do człowieka – Sława Przybylska

Dozorca bramę otwiera
Pacierze senne ktoś gdera
Wracają z nocnej zmiany już
Na niebie ślad porannych zórz
Przy kawie samotnej
Przy chlebie samotnym marzę
Czasem chce się do człowieka
Kiedy szczęścia brak
Kiedy na nas nikt nie czeka
Albo byle jak
Czasem chce się do człowieka
Gdy się jest na dnie
Film nie pomaga
Książka to blaga
Nie, nie, nie!
Bo nam chce się do człowieka
Knajpy znają nas
Musi minąć jakiś czas
Musi wyschnąć rzeka
Muszą zblednąć sny
Wtedy wrócą zwykłe dni
Dozorca bramę zamyka
Ostatni przechodzień znika
Na strychu wielkie pranie schnie
Po cichu mysz okruchy je
Zasypiam zbyt wcześnie
I marzę już we śnie, we śnie
Czasem chce się do człowieka
Kiedy szczęścia brak
Kiedy na nas nikt nie czeka
Albo byle jak
Czasem chce się do człowieka
Gdy się jest na dnie
Film nie pomaga
Książka to blaga

Nie, nie, nie!

Nie pomoże żaden lekarz

Ani głupia złość

Musi nadejść taki ktoś

Kto chce też człowieka

Lepszy jest niż ty

I otworzy tobie drzwi

Na na na na na na na na

Na na na na na

Na na na na na na na na

Na na na na na

Na na na na na na na na

Na na na na na

Na na na na na

Na na na na na

Nie, nie, nie!

Nie pomoże żaden lekarz

Ani głupia złość

Musi nadejść taki ktoś

Kto chce też człowieka

Lepszy jest niż ty

I otworzy tobie drzwi

Kto chce też człowieka

Lepszy jest niż ty

I otworzy tobie drzwi



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych